

Szwecja na równi pochyłej – Dzieci–uchodźcy są czasem dorosłe

11 lutego 2016

– Co sądzi pan o tym, co się wydarzyło? – pytają dziennikarze szwedzkiej telewizji swojego rozmówcę. Pytanie dotyczy młodego imigranta, który zadźgał nożem pracownicę ośrodka dla azylantów.

– Oczywiście człowiek jest wstrząśnięty, gdy myśli o osobach, których to wydarzenie dotknęło, o tej zabitej, o jej rodzinie, ale (i tu rozmówca spuszcza twarz, przymyka oczy, jego twarz wyraża głębokie cierpienie, a głos współczucie) także o tym młodym chłopaku, który popełnił tak straszny czyn. Co ten chłopiec przeżył? W jakich warunkach się wychowywał? Jaką przeżył traumę? Kryzys uchodźców pokazuje, jak niesprawiedliwe jest życie w wielu miejscach na świecie. Musimy im pomóc najlepiej jak tylko potrafimy” – brzmi odpowiedź.

Kim jest człowiek tak przepełniony współczuciem dla kogoś, kto dzień wcześniej kilkoma ciosami noża zabił młodą kobietę? Księdzem? Pracownikiem organizacji pomagającej uchodźcom? Psychologiem dziecięcym? Pracownikiem socjalnym? Nie, to Dan Eliasson, szef policji szwedzkiej, najwyższy w państwie szwedzkim urzędnik odpowiedzialny za i bezpieczeństwo obywateli.

Dzień wcześniej jego podwładny, policjant, który jako jeden z pierwszych przybył do schroniska dla samotnych dzieci–uchodźców w Mölndal koło Göteborga, gdzie została zamordowana pracująca tam 22-letnia Alexandra Mezher, w rozmowie z dziennikarzem powiedział: “Tam był chaos, krew na miejscu zbrodni. Sprawca został obezwładniony przez innych mieszkańców. Te wypadki są coraz bardziej powszechne. Mamy do

czynienia z coraz większą liczbą incydentów tego rodzaju od czasu przybycia bardzo dużej liczby uchodźców”.

Dla osób śledzących szwedzkie media reakcja ta nie jest zaskoczeniem. Dwa tygodnie wcześniej, kiedy 14-letni uczeń pochodzący z Syrii jednym ciosem noża w serce zabił w szkole swojego 15-letniego, pochodzącego z Litwy kolegę, szwedzkie media publikowały wywiady z ojcem zabójcy, który przedstawiał syna jako ofiarę mobbingu, a szkołę jako współwinowajcę, która nic nie zrobiła, aby “uratować honor” jego dziecka. W mediach społecznościowych zaczęła jednak krążyć zupełnie inna wersja zdarzenia, potwierdzona w litewskiej gazecie, która opublikowała wywiad z ojcem ofiary. Według tej wersji motywem morderstwa była zemsta, jako że sprawca przez długi czas prześladował swoje koleżanki, a zabity chłopak stawał zawsze w ich obronie.

Alexandra Mezher, której pochodzącemu z Somalii zabójcy tak współczuł szef policji, chociaż urodziła się w Szwecji, też pochodziła z rodziny imigrantów. Jej rodzicami byli libańscy chrześcijanie, którzy przybyli do Szwecji 25 lat temu. „Uciekliśmy przed wojną domową, przed przemocą i niebezpieczeństwem – powiedziała matka Alexandry – żeby założyć rodzinę w Szwecji, bo tu było bezpiecznie. Ale już nie jest bezpiecznie”.

„Znaczna część z tak zwanych samotnie przybywających dzieci-uchodźców to osoby pełnoletnie, podające się za dzieci. Jednak niepisane społeczne porozumienie zabrania kwestionowania ich wieku.”

W zeszłym roku do Szwecji liczącej mniej niż dziesięć milionów mieszkańców przybyło 163 000 osób ubiegających się o azyl oraz duża, nikomu nie znana liczba imigrantów, którzy nie złożyli wniosku o azyl. Wśród azylantów przybyłych w zeszłym roku jest 35 369 tak zwanych samotnie przybywających dzieci-uchodźców. Są to osoby, których tożsamość, a często nawet kraj pochodzenia nie jest znany, ale które podają się za

małoletnich. Dwie trzecie wszystkich (23 480) to osoby podające Afganistan jako kraj pochodzenia, 12% (3 777) podaje się za Syryjczyków. Dla porównania, w ciągu poprzednich piętnastu lat do Szwecji przybyło łącznie 28 000 samotnie przybywających dzieci-uchodźców.

Wiadomo, że znaczna część z tak zwanych samotnie przybywających dzieci-uchodźców to osoby pełnoletnie, ale podające się za dzieci. W mediach od czasu do czasu pojawiają się reportaże ze zdjęciami tych dzieci i w wielu przypadkach wyraźnie widać, że są to dorośli. Jednakże niepisane społeczne porozumienie zabrania kwestionowania ich wieku

W 2014 roku Agencja Migracyjna zdecydowała uznać za pełnoletnich 363 imigrantów podających się za niepełnoletnich. W 161 przypadkach stało się to po przeprowadzeniu testów medycznych mających ustalić faktyczny wiek. Wyniki testów wykazały, że spośród podających się za niepełnoletnich 77% miało ponad 18 lat. Podobne wyniki uzyskuje się w pozostałych krajach skandynawskich, gdzie też stosuje się takie testy.

Jednak w Szwecji owe testy, przeprowadzane tylko na skutek poważnych podejrzeń o podanie nieprawdziwego wieku, zaczęły być krytykowane. Lekarze i dentyści, prawdopodobnie pod naciskiem Izby Lekarskiej, zaczęli odmawiać przeprowadzania testów, jako „niewiarygodnych”. Organizacje pomocy imigrantom, szczególnie organizacja pomocy dzieciom Rädde Barnen, a także przewodnicząca Izby Adwokackiej, zaczęły zdecydowanie protestować. Od września 2015 zdecydowano, że testy przeprowadza się tylko na życzenie samych zainteresowanych. Według relacji blogerki Merit Wager, która od wielu lat śledzi nieprawidłowości związane z imigracją i ma wielu informatorów wśród pracowników Agencji Migracyjnej, mają oni polecenie reagowania dopiero wtedy, jeśli osoba podająca się za niepełnoletnią wygląda na więcej niż 40 lat.

Przy powszechnym wśród imigrantów braku dokumentów, podawanie się za osobę niepełnoletnią jest szczególnie korzystne.

Umożliwia to dostęp do wielu benefitów. Przede wszystkim daje większe szanse na pozytywną decyzję i możliwość sprowadzenia rodziny po uzyskaniu pozwolenia na pobyt. Poza tym lepsze warunki mieszkaniowe, dużo większe zasiłki na artykuły codziennej potrzeby, przyznanie opiekuna państwowego, który ułatwia załatwianie wszelkich formalności, szerszy dostęp do służby zdrowia i często darmowe karty na basen, na siłownię. Nawet jeśli tożsamość osoby małoletniej jest potwierdzona, co zdarza się niezwykle rzadko, to po otrzymaniu odmownej decyzji nie sposób jest ją wydalic, jeśli nie chce opuścić Szwecji dobrowolnie. Warunkiem wydalenia jest znalezienie opiekuna w kraju docelowym, co w ciągu ostatnich lat udało się jedynie w kilku przypadkach.

Utrzymanie grupy „uchodźców-dzieci”, liczącej dotychczas około 23 tys. osób, kosztowało szwedzkich podatników 16-17 miliardów koron rocznie (ok.1,8 mld euro). Jednocześnie Szwecja w 2014 roku w ramach pomocy dla liczącego ponad 30 milionów mieszkańców Afganistanu wysłała tam około 900 milionów koron, czyli niecałe 100 mln euro.

Autorstwo: Joanna Teglund

Źródło: Euroislam.pl